KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 13 Lipca — Nro 53. — Roku 1844.

RZUT OKA

Na rozprawę: Stanowisko i zasady z jakich uważaném jest u nas Oczynszowanie i Gorzelnictwo.

Pożądaną była obszerniejsza rozprawa, wykazująca stanowisko i zasady, z jakich uważaném jest u nas oczynszowanie: lecz przystępujący do rozwinięcia podobnego założenia, winien był nie poglądać na to ważne zadanie z jednego tylko punktu widzenia, nie ograniczać się na saméj krytyce artykułów, przeciwnych w istocie nie oczynszowaniu, lecz zasadom podług których trybuni wykonaném go mieć pragną; a pochwale bezwarunkowéj rozpraw dowodzących, iż to natychmiast za jaką bądź cenę wykonanym być winno. Należało wytknąć stanowcze punkta, na których oparte są dowody dwóch ścierających się partji, porównanie ich doprowadziłoby do rozumowań pośrednich, a te prędzéj zbliżyćby mogły przeciwne mniemania, wykazaniem na czém ta różność polega, i jak usuniętą być może.

Zamiar był piękny tylko w wykonaniu należało wznieść się wyżéj nad koterje; niechwalić bezwzględnie każdego, kto zawołał: „potrzeba oczynszować włościan" (bo dotąd prawie sami filantropi bez ziemi, nieznający stosunków sielskich, ani gospodarstwa, podobny okrzyk podnoszą) nie obierać za cel pociskom ironji, zdań inaczéj w tym względzie przekonanych, a całéj rozprawy nieuważać za pole, służące do okazania łatwości władania piórem, i miejsce popisu dla uroczych zwrotów stylu, lub odblysków dowcipu. Z ducha owego praca pana *B. A.* przeznaczona gryczkosiejów i zbijajgroszów, to jest właścicieli ziemskich, wnosząc z epitetów łaskawie przez autora udzielonych, poświęcona roztrząsaniu tak ważnego przedmiotu, powinna zawierać samoistne prawdy, dowody na pewnikach oparte, a odłożywszy nawet na stronę wypracowaną potoczystość i chęć błyszczenia zwrotami języka, wypadało do gryczkosiejów po gospodarsku przemówić. Niechbyśmy widzieli światłego rolnika, mówiącego do rozumu współkolegów głosem przekonania, lecz nie administratora wielkiego majątku, co częstokroć interes swemu pryncypałowi, w tak obszernych ramach przedstawia, iż zgubiwszy w rozległym projekcie cel główny, przystaje na wszystko, w przekonaniu, że tak pięknie lubo cokolwiek nie jasno o przedmiocie mówiący, niezawodnie go korzystnie i trafnie wykona. Tym czasem pan B. A. dał nam w swojéj apoteozie stronniczą krytykę, porządkiem dat, niektórych wyrażeń i myśli, z objawionych dotąd artykułów, w przedmiocie oczynszowania; stanąwszy na stronie trybunów, nieszczędził im pochwał, uwielbił wszystko co wyrzekli, jak wzajem potępił nieodwołalnie, zdania i dowody przeciwników, bez względu iż w pierwszych nie wszystko na poklask, w drugich, na naganę zasługuje.

Obdarzanie epitetami klassy ludzi zajmującéj w narodzie pośrednie miejsce, a która ściągnęła nieukontentowanie zwolenników Czynszownictwa, jedynie ucz nieniem pytania czy możecie dowolnie rozrządzać naszemi majątkami, na korzyść trzecich, kiedy nam bezpieczeństwo i całość prawo zapewniło? czy słusznie wskazywać, że tak a nie inaczéj, części swéj własności użyć powinniśmy; gdy każdy w granicach ustawami zakreślonych, dowolnie nią rozrządzać może? dowodzi gniew, dosyć niewłaściwy: bo nie tylko Ziemianin, lecz każde indywiduum, za swoim mieniem obstawać będzie. W miejsce bluzgania docinkami, lub odszukiwania po zapleśniałych szpargałach nadużyć, jakich za dawnego bezrządu, dopuszczali się panowie względem poddanych, i przypisywania ich bez zarumienienia, teraźniejszym posiadaczom; gdy do tępości zbijajgroszów pojęcia, swemi górnowyrozumowanemi dogmatami trafić nie możecie, działajcie panowie z innéj strony; oczynszujcie swoje majątki, stawcie dowody, korzyści ztąd wynikłe, a taki przykład zaprzeczeniu nie ulegnie, jako na doświadczeniu oparty; uznany za dobry, naśladowanym zostanie, bo niema tak nierozsądnego, coby gorszego dla lepszego nierzucił.

Dziwna, dla czego u nas, zostali trybunami prawie sami teorytycy bezwioskowi, dla czego głównie trudniący się zaprowadzeniem w Ordynacji czynszownictwa, rezultatu lecz rzetelnego z poczynionych usiłowań, i dopiętych celów, dla wiadomości ziomków, drukiem nie ogłosi. To więcéj zrobiłoby wrażenia, zwróciło uwagi jak deklamowanie ogólników, niedowodzących niczego; jak rozważanie oderwanych czyich myśli i nicowanie dla nasycenia Sancta ira, nieszczęśliwego wyrażenia które przypadkiem od całego okresu oderwać się dozwoli.

Jakaż w istocie korzyść z apoteozy pana B. A? przebiegnienie porównawczo stronniczo-krytyczne, niektórych uwag za oczynszowaniem i przeciw? bez téj mozolnéj pracy, każdy dla siebie, kto czyta i myśli, już to uczynił. Podanie najwłaściwszych środków oczynszowania, z pogodzeniem tylu różnorodnych stosunków, choć w części? Nie... Wskazanie istotnéj stałéj zasady, z któréj wychodzić należy w rozważaniu téj rzeczy?.. Bynajmniéj... Lecz sądząc z pochwały zwolenników oczynszowania obok rozbioru z żółcią zdań przeciwników, wyciągnąć można chęć naczelnictwa, koterji: w tym istotnie celu, dla okazania talentu i zdolności do pisania, wielka rozprawa potrzebną była; mniejsza czy odpowiedziała założeniu; pochwaliła swoich, wyszydziła przeciwników, to dosyć.

Autor rozpoczyna swój przegląd, pochwałą artykułu pana A. który w istocie objawił starożytne prawdy: bo odgrzebał z przeszłości, i wydarł zapomnieniu listę uciemiężeń, jakich w czasach gdy rząd był bezsilny, a samowolność prawem, doznawali włościanie; lubo może szlachetniéj było dla szacunku naddziadów, nieodświeżać ich przewinień i nieodnawiać czarnéj karty naszych domowych ubiegłych dziejów. Ale śmiałe przypisanie już oddawna nieistniejących nadużyć teraźniejszym Właścicielom, jest więcéj jak błędem, jest wyrachowaną napaścią. Do dawniejszych także czasów odnosi się pewnie wzmianka o stronności sądów, i pan A. w uniesieniu, tylko się nie jasno wyraził, ale to tak niejasno, iż zdaje się, jakby to teraźniejszym zarzucał.

Komitet regulujący cudze własności, zmienia p. Alexandrowicz na doradczy pod względem podziału i klassyfikacji gruntów w powiatach. Czyliż dziedzic nie lepiéj obeznany jest z każdym kawałkiem swego pola, niżeli z położeniem majętności o parę mil odległych? Mniemam, iż ani doradców, ani regulatorów nikomu do jego własności z zasady prawa nasyłać nie należy, a tém bardziéj zmuszać posiadaczy Ziemskich by z zachowaniem jus patronatus, rozdarowali połowę lub wszystkie swe grunta. Można wyrzec „niema pańszczyzny", lecz nie znaglać do mimowolnych darowizn. Czy nie dosyć podzielić dobra na małe osady, celem wydzierżawiania takowych za umówioną cenę i kaucję na oznaczony przeciąg czasu.

Obywatel Hrubieszowski, jako do innéj koterji należący, na pochwałę niezasłużył i ściągnął ostrą przyganę, za prawdziwe ogłoszenie obecnych stosunków między Włością a Dworem, oraz „obronę braci dziedzicznéj od zarzutu ciemiężenia kmiotków" Więc pan żądasz, abyśmy w pokorze ducha, przyjęli na siebie litanją nadużyć wyjętych (jak się słusznie już wyrażono) z pamiętników jakiegoś podstarościego czasów Saskich? A że trybuni wyrzekli: tak jest, zaprzeczenie ma crimen lese stanowić. Nie zasługujeż na żadną uwagę dotykalne factum, iż wolność przesiedlenia że od uciemiężenia zasłoniła wieśniaka; a jeżeli zdarzy się wyjątek, czyliż tam grunta włościańskie są osiedlone w komplecie.? Pan K. P. na żądanie, oznajmił, jako polskie Nipu znajduje się w okolicach Rajgrodu, a w ogóle oświadczają inni, iż wymienienie nazwisk Ziemian, co obarczywszy kmieci zaledwo pomyśleć się mogącemi uciskami, mają ich jeszcze, jest śmiesznem. Trudno panowie, powziąść wiadomość o fikcyjnéj istocie, wylęgłej w imaginacji podczas przystępu filantropijnego uniesienia.

Jest to zadziwiającém, iż p. B. A odległy o mil czterdzieści od Hrubieszowa, lepiéj zna i widzi stan tamecznych mieszkańców, jak sąsiadujący; prawda iż tam nie oblegają dominialnych spichlerzy, z ważnéj przyczyny, bo dworów niema. A w ogóle udzielanie na przednowku w ziarnie zapomogi, już do przedawniałych faktów należy, od lat kilkunastu gospodarując, pomimo dwukrotnéj klęski gradobicia, z czterdziestu kilku gospodarzy rolnych, żaden pomocy nieżądał; okazało się w tych krytycznych chwilach, że mieli w zapasie trzyletnie zboże; nie cierpieli głodu, i niedomagając się alewiacji uiścili podatki. Gdyby autor bliżéj Hrubieszowa mięszkał, nieprzypuszczałby stanu rzeczy podług wyrozumowania, lecz jak jest: przekonałby się jako z pierwotnie obdarowanych niema i połowy, w kilka lat bowiem po usamowolnieniu tak się ich byt polepszył iż posprzedawawszy fortuny poszli na parobków do sąsiednich osad. Również stan tak sławionéj, kassy Kommunialnéj, niemusi bydź najświetniejszy kiedy dotąd żadnéj wioski nieokupiono.

Co do Ordynacji, jedni utrzymują, że tam oczynszowanie niepowiodło się, bo tylko powiększenie dochodów miano na celu, a przecież za główną zachętę przedstawiacie to panowie dziedzicom; inni, iż Ordynat niemógł dowolnie rozrządzać swoją własnością to jest tak całkowicie darować jak z Hrubieszowem robiono. Lecz wszyscy na wzór ś p. Staszyca zrobić nie możemy, chybabyśmy sami i nasi zstępni, poszli viceversa w obowiązki do obdarowanych.

Zgadzam się iż mniejsze folwarki korzystniéj od wielkich dzierżawione bydź mogą, i pojmuję podzielenie całéj własności lub z wyjątkiem do woli dziedzica, na małe osady celem wypuszczenia tychże; lecz w duchu praw obowięzujących, nie można zmuszać do rozdania majętności prawem emfiteutyczném, zostawiając sobie tylko honor dozorowania nowo improwizowanych posiadaczy wieczystych, oraz pilnowania, aby regularnie opłacali podatki i czynsze. A jakież to środki exekucyjne złożycie panowie w ręce tych nowych Inspektorów? jaki im tryb postępowania w obowiązkach wskażecie? W miejsce ogólnika „w urządzeniu tak Hrubieszowa jako Ordynacji znajdują się błędy dobru ogólnemu przeciwne, przecież łatwe do usunięcia" przedsiebrać na piśmie Apoteozę, aby się na wołowéj skurze nie zmieściła, wypadało wskazać środki poprawy, a najlepiéj byłoby uregulować majątek bezpańszczyznianie, aby wszystkim wymagalnym warunkom stało się zadosyć, abyśmy ujrzeli wynikające ztąd korzyści: to będzie więcéj stanowczém i przekonywającém, jak czcze teorje choćby najłatwiejszym stylem, w wieńcu krasomówskim ozdób i dozą szydności, do wiadomości ogółu podane.

Piórem zwolenników szatańskiéj szkoły, został skreślonym postęp kolonizacji w naszym kraju, bo jest przyjętą zasadą, aby w każdym kroku zarzucać właścicielom wszystko co tylko w bujnéj imaginacji, wylęgnąć się może. Na wzór Tajemnic Paryża, i Pamiętników Szatana utworzono obraz naszego Rolnictwa i Gospodarstwa, na szczęście również prawdziwy jak dwa poprzednie dzieła. Przypuśćmy że podług projektu p. B. A. dziedzic wyrudował kilkanaście morgów gruntu, postawił budynki gospodarskie, i mięszkalne, dał zasiew, nieżądał wkupnego, i sprowadziwszy osadnika jak zamorskiego ptaka do umajonéj klatki, wręczył mu wszystko gotowe. W takim razie sądzę iż wolność lat sześciu miejsca mieć niemoże. Winien płacić zaraz i z zasad słuszności, nie tylko czynsz z gruntu lecz przynajmniéj 4o/o procent od wyłożonego kapitału na budowle i rudunki; przypuśćmy daléj że ten słuszny procent z pobudek człekolubstwa odstąpionym został. Temu osadnikowi wilk zjada krowę, słońce zasiew pali, i cały szereg wypadków wyliczanych przez Autora rozprawy następuje; jednak zapłacić trzeba, więc co? może należy dać mu zapomogę powtórnie, a jakiż główny właściciel korzyści osiągnął.

Kolonizacją Gujany przez rząd tak jak Anglja potężnego państwa, przedstawiać za wzór tutejszo krajowym posiadaczom, jéj puszcze porównywać z gaikami naszemi, lub nadbrzeża Synnamary, do piaszczystych nadwiślańskich lądów, jest hyperbolą służącą do upoetyzowania przedmiotu, a po gospodarsku do grykosiejów przemawiać należy. Wyobraźmy, iż od założonéj kolonji do głównego traktu wyprowadzono gościeniec, którym czynszownik wywiezie kilkanaście korcy swych ziemiopłodów (Co i wązką drożyną uskutecznić potrafi) lecz gdy pobudujemy rozrzucone osady, aby kraj cały zamienić w wielką romantyczną wioskę, bez gęsiego porządku, i od każdéj trakt do głównego wyprowadziemy, powstanie sieć gościńcowa któréj utrzymanie niepodobném będzie.

W rozbieraniu ważnych, ogół dotyczących przedmiotów, nie siadajmy na rumaka z wzgórków Parnasu, lub brzegów Hipokreny; on nie zna wędzidła, jest dobrym wierzchowcem dla poetów i w poetyckich tematach. W względach Rolnictwa i Gospodarstwa chodźmy po ziemi, rozumujmy zdrowo, stawmy przykłady, niebujajmy po za Atlantykiem i w Irlandji. Gdyśmy tam niebyli, słyszanych rzeczy, lub wyczytanych w pismach publicznych do stosunków naszych dopasowywać nie należy. Charakter mieszkańca, klimat, położenie, stosunki, wszędzie jednakowemi bydź nie mogą.

(dalszy ciąg na tapi.)

WYSTAWA PRZEMYSŁU w PARYŻU.

Rozmaitość wystawionych płodów — Sprzeczności — o ważności Machin — Machiny parowe — Turbiny — Machiny do robienia ciągłego papieru — Warsztaty do przędzenia lnu, bawełny, — Machina do folowania sukna — Lokomotywa — Klapa ruchoma i nieruchoma — Machiny parowe o sile 450 koni do zaatlantyckich pakiebokotów — Myśli jakie ta machina nasuwa połączoną będąc z lokomotywą.

I.

Najzimniejszy nawet dostrzegacz zostałby olśniony wszedłszy na Wystawę; miejsce jest obszerne tak że się zbłąkać można, a przecież nie wystarcza życzeniom exponentów, żądających pomieszczenia. Pod falami zręcznie rozdzielonego światła, najrozmaitsze porozkładano przedmioty, wszystko co wydać może czynność rękodzielnicza wielkiego ludu; wszystko co obrabiają, wyrabiają i wydają użyteczne sztuki wyrafinowanéj cywilizacji, dzieła któremi nauka szczyci się jak chwalebnemi zdobyczami, wszystko czém przepych otaczać się lubi w najpiękniejsze dni wystawności, obok tego czemu dobroczynność serdecznie przyklaskuje bo odpowiada potrzebom większéj liczby. Obok tkanin jedwabnych, bogatych axamitów Lyonu, przepysznych wstążek z Saint-Etienne, cienkich i miękkich sukien z Elboeuf i Sedanu, malowanych perkali z Mulhouse i innych miejsc, zbogaconych cudnemi deseniami, oto grube sukna, zadziwiające taniością i inne ciepłe wełniane materje pochodzące, z Rodez albo Limoges, w które odziać się można od stóp do głów, surdut, spodnie i kamizelkę za 15 do 20 franków już z robotą. Przy pysznych dywanach z Aubusson i Nimes gdzie wełna błyszczy najbogatszemi farbami i blaskiem złota świeci, leży dywan nie strzyżony, wzywający każdego aby sobie kupił tę wygódkę dotąd tylko dla bogatych dostępną.

Świetne materje szklane łączą się z gunią i grubém płótném, rznięte kryształy, białe i kolorowe, z la Meurthe z pospolitemi butelkami, najwykwintniéjsze szyby i sztory z obiciem papierowém po 25 groszy rulka. Szale Indyjskim nieustępujące mają za sąsiada szarfy, prawdziwie piękne a przecież tylko 5 do 6 złp. kosztujące. Obok aparatów latarni morskich zbudowanych wedle najszczytniejszych zasad fizyki, wyłożonych przez znamienitego członka Akademji p. Fresnel, inżyniera dróg i mostów, które podczas burzy rzucają na krańce widnokręgu, kolejnemi strumieniami, światło wedle którego kieruje się żeglarz zbłąkany, stoi machina do robienia cegły, igły, szpilki i pospolity *kozik* czeladnika i prolatariusza, Bronzy Deniera, które zdają się tam oczekiwać odwiedzin jakiego Azyjskiego szacha, łączą się z podręcznemi blacharskiemi robotami pp. Japy de Beaumour. Zwierciadło z Saint-Quirin za wysokie aby zmieścić się mogło w komurkowe i niskie jak piwnice mieszkania teraz budowane, stoi obok garnituru żelaznych rondli.

Sztuka z machiny fregatowéj o sile 450 koni, ogromna, patrzy nieruchoma na dwie łódki z gummy elastycznéj i cynku. Machiny do wyciskania soku z buraków i drugie zabezpieczające zwycięztwo trzcinie cukrowéj, stoją obok siebie nader przyjaźnie. Niechaj teraz powiedzą że przemysł nie jest przyczyną głębokiego pokoju.

Dla ocenienia tych wyrobów tak rozmaitych, by sobie zdać sprawę z ulepszeń jakim uległy, ze zniżenia ceny, z nowego udoskonalenia wprowadzonego w formach dawniéj uświęconych, najlepiéj zaczynać od początku, to jest od pierwotnych przyczyn. A pierwotną przyczyną w przemyśle są machiny i aparaty. Szukajmyż więc dowodów nowéj zręczności jakie przemysł narodowy okazał w fabrykacji wielkich machin czyli potężnych silni; rzućmy okiem na to co Wystawa obejmuje najrzadszego w szeregu aparatów i machin. Więcéj powiemy, ponieważ machiny są same skutkami innych machin, działających w wielkich zakładach budowy machin, rozważmy wielkie narzędzia i udoskonalenia jakie otrzymał od 1839 r.; cofniejmy się nawet aż do materjałów z których wyrabiają narzędzia i większą część Machin, to jest do trzech gatunków żelaza lanego, kutego i stali. Przez to lepiéj niżeli jakąkolwiek inną metodą, przekonać się będziem mogli czém się stał przemysł francuzki od czasu ostatniéj wystawy. Machiny w istocie i narzędzia są dodatkowemi organami człowieka, mianowicie zaś te które u ludów cywilizowanych czynią to co pierwiastkowo palce człowieka zupełnie wykonywać musiały. Udoskonalenie tych sztucznych organów, które sobie cywilizacja usposobiła, winno dać miarę jakości produktów albo zniżenia ich ceny.

Na wystawie dużo znajduje się machin. Najprzód machiny hydrauliczne, pompy. Wielka liczba machin parowych wysokiego i niskiego ciśnienia, ze stojącym i leżącym cylidrem, i z cylindrem ruchomym. Jedną tylko widać lokomotywę z warsztatów panów Alcard et Buddicom, przedsiębierców przewozu na kolei żelaznéj Rouenskiéj. Dwie także znajdują się Turbiny, aparaty hydrauliczne, które wsławiły i zbogaciły wiele osób, a zapomniano właśnie o tym, który może z historją w ręku domagać się o pierwszą z odkrycia zasługę, panu Burdin, inżynierze naczelnym górnictwa. Turbina nad innemi kołami wodnemi tę ma wyższość, iż nawet zatopiona znacznym wody przybiorem, skuteczną jeszcze siłę wywiera. Wyciąga siłę poruszalną ze spadku wody w stopniu najwyższym. Nakoniec bezpośrednio wprawia w ruch obrotowy oś prostopadłą, co w młynach szczególniéj bardzo jest dogodne, gdyż kamienie obracają się właśnie na prostopadłéj osi. Koła hidrauliczne czyli wodne, w bezpośrednim wypadku dają ruch osi pozioméj co w młynach wymaga zawsze, a często w innych warsztatach przekształcenia ruchu. Jedna z przedstawionych turbin pochodzi z warsztatów pana André Koechlin, z Mulhore i obejmuje godne uwagi szczególności. Druga Turbina jest pana Passot.

Machina ciągła do robienia papieru, która odznaczyła się już w roku 1839 ukazuje się teraz z nowemi udoskonaleniami. Od trzydziestu lat ta machina ciągle się kształci. Z jednego końca, obejmuje płyn w kadzi nazwanéj Holendrem, w któréj szmaty na massę są zamienione; są to szmaty niezmiernie drobno rozdzielne i rozpuszczone w wodzie. Ten płyn popędzany agitatorem rozpościera się na płótnie metalicznem, gdzie składa masę a woda odchodzi spodem. Massa ocieka, ściska się wyciągnięciem powietrza ze spodu, i ściska się lekko przeszedłszy między pierwszemi cylindrami. Płótno metaliczne, pokryte masą już na wpół w papier zmieniona, jest w ruchu bezprzestannym. Rychło oddaje papier na sukno które giętszym jest przewodnikiem. Papier tym sposobem dostaje się do grupy dużych walców poziomych, z polerowanego żelaza, wydrążonych, ogrzanych wewnątrz strumieniem pary, a papier idzie między niemi opierając się o ich powierzchnie. Tym sposobem wysycha ostatecznie. Kléj dołączony był w kadzi, to jest, że do kadzi w któréj szmaty się mielły, domieszano stosowną ilość sproszkowanéj żywicy kléj dającéj; tym sposobem przy końcu machiny, widzimy idący, a idący bezprzestannie, piękny biały i suchy papier, tylko go pokrajać trzeba na stosownéj wielkości arkusze, do czego znajdują się przy machinie urządzone noże, same tę czynność wykonywające, a gdyby nie to można by mieć arkusz tak długi jak tylko by się podobało. Oto papier listowy pierwszéj dobroci, brak tylko pióra i atramentu by spisać myśl swoją i na porztę odesłać; przed pięciu minutami był jeszcze płynem na którym zawieszono rozczyn ze szmat. Pan Chapelle z Paryża podniósł machinę robiącą papier ciągły do tak wysokiego stopnia doskonałości, na jakim się dziś znajduje. Machina ta właściwie mówiąc nie jest skomplikowana, ale złożona z roz-

licznych organów, z których każdy pełni jednę z licznych operacji po rzebnych do przebycia rozległości, od płynu szmatowego do wybornego, zupełnie suchego papieru. Zajmuje więc znaczną długość. Do tego stopnia jest doprowadzoną, że nie potrzebuje ani jednego człowieka i sama sobie we wszystkiem wystarcza, pod kierunkiem koła wodnego albo małéj parowéj machiny. Krajanie, lub zwijanie papieru zrobionego sama machina dopełnia

Są także warsztaty do przędzenia lnu, p. Decorter, który wyłącznie poświęcił się tym wyrobom i dobrze je wykonywa. Nadesłano ich także kilka z przemyślnéj Alzacji; pochodzą one z domów Schlemberger, i Guebwiller, słynnych tak we Francji jak i za granicę. Są dwa warsztaty do przędzenia bawełny pana Pilhet z Paryża i do przędzenia wełny. Dwie machiny do czesania lnu, nader kosztowne, ale skuteczne, daleko wyższe od wystawionych przed pięciu laty; to jest źle, że przędzarze musieli złożyć na strych dawniejsze aparaty, które ich niezmiernie wiele kosztowały. Przytoczyć musimy bardzo ciekawe machinę do fabrykacji, drukowania i przygotowywania tkanin np. Perrotyna, tak nazwaną od imienia swojego wynalazcy pana Perrot z Rouen, służącą do drukowania bawełnianych tkanin nie już za pomocą walców wyrzynanych, ale za pomocą blach, wielu kolorami aż do pięciu na raz. O téj to machinie powiedziano z mównicy narodowéj, że fabrykanci bawełniani przez ośm lat jéj wyglądali. Ale już w 1839 roku zyskała powodzenie. Dziś jest powszechnie przyjętą. Drugą machiną nieocenioną dla tkanin wełnianych jest służąca do ich folowania. Sukno to potrzebuje folowania dla nabrania zbitości, stania się mniéj przesiąkającem i oczyszczenia się ze wszelkich tłuszczów i nieczystości. Proste folusze a raczéj stępy któremi bito sukno od niepamiętnych czasów, pozostały takiemi jak były za dawnych czasów, takiemi jak je spotkał Don Kiszot, kiedy chciał z nimi walczyć. Do lat ostatnich te ciężkie stępy, bijąc tu i owdzie, psuły sukna i źle je uprawiały. Wtedy to panowie Valery i Lacroix z Rouen, powzięli myśl aparatu prostego, mądrze pomyślanego, za pomocą którego folowanie odbywa się z doskonałą regularnością, bez rozdzierań i zmniejsza stratę dla fabrykanta, to jest że sukno nie tyle się ściąga Nie ma już bicia stępami, aparat działa drogą ściskania między kilku grupami cylindrów. Powodzenie jego było zupełne. Towarzystwo Zachęcania ogłosiło go, a fabrykanci tym razem lepiéj usposobieni jak do Perrot, pośpieszyli zarzucić starodawne swoje stępy i przyjęli nową machinę. Lokomotywa Rueneńska jest również bardzo pięknym wyrobem; zaleca się wielką nader prostotą. Jeżeli zajrzysz pod spód takiéj lokomotywy najsłynniejszych fabrykantów, jak Skarp i Roberts na przykład, masz przed oczyma las sztuczek i prętów, wpośród których porusza się oś koła pozginana, któréj konturny, zagięcia, wystające części i silna średnica przypomina ci sturęczną Briarée. Do reperacji albo przejrzenia trzeba z trudem szukać w tym labiryncie; wszystko mieści się wewnątrz ramy obejmującéj cztery albo sześć kół lokomotywy; wszystko więc nie ulega bezpośredniemu dozorowi. Tu zaś dwie najważniejsze części przedstawiające duszę machiny, ożywiające ją przynajmniéj, dwa cylindry, w których para działa, są zewnątrz ramy, ma się rozumieć z prętami od pistonów, ze wszelkiemi przyborami. Nie ma już osi pogiętéj, ale prosta jak w każdym wozie

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Z B O Ż E.

Londyn 2 Lipca. — Tak w pszenicy jak w zbożu jarzynnem z nadzwyczajną trudnością dawały się dopełniać jakiekolwiek umowy. Amerykańska poczta z dnia 15 z. m. uwiadomiła nas że ceny mąki podnoszą się, w Nowym Yorku dobry towar płacą 4 dollary 50 c. i blisko 9000 beczek zakupiono do Wielkiéj Brytanji. W Montrealu najlepsze gatunki poszły o 1 szyl. 3 pen. na beczce wyżéj. Dowozy z wewnątrz wyniosły 245,233 beczek mąki i blisko 20,000 Qr. pszenicy, z których 16,215 beczek mąki i 8000 Qr. pszenicy zostały wywiezione. Wywóz z Quebeku wynosi 30,0 Qr. pszenicy i 39,163 beczek mąki W skutek bardzo znaczniejszego wysiewu w roku zeszłym, wielkie jest podobieństwo, że Kanada obfitsze będzie miała zbiory pszenicy, jak we wszystkich poprzednich latach od założenia kolonji.

Wrocław 6 Lipca. — Po długiem otrętwieniu nasz targ zbożowy w tym tygodniu odżywił się cokolwiek, a wkrótce mocny ruch objawił, a to nastąpiło nie z samych potrzeb, ale nawet przez prawdziwe obawy jakie stojące w polu żyta, jęczmiony, owsy i grochy sprawiły, gdyż ciągle trwająca posucha, potem zimne i suche wiatry przeszkodziły im niezmiernie. Żyto gdzie niegdzie zbyt wybujało, i w kłosach nie ma ziarna, jęczmień zaś i owies miejscami żółte a gdzie indziéj znowu zczerniał, a w wzwroście się opóźnił, a grochy przy niepomyślnych widokach i mizernym kwiecie, mało strączków wydały. W czasie kilku dni ostatnich spadłe deszcze zapobiegną może dalszym szkodom, a na pszenicę i kartofle bardzo się przydały, ale co do żyta i jarzynnych obsiewów, wedle zdania doświadczonych agronomów spodziewać się trzeba bardzo miernego zbioru. Żyto kupowano na miejscową konsumcję i gorzelnie po 30 do 32 i pół tal. za kahn, dziś dają o talar mniéj.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKÉJ.

Dnia 12 *Lipca* 1844 *roku.*		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91	50	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	90	90	—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	137	40	137	10
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6	23	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99	50	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99	50	99	25
Paryż 300 franków . .	2 M. .	73	65	73	50
Wiedeń 150 złr . .	2 M. .	96	—	—	—
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	91	20	90	90
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. . .		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe		14	80	14	79
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Cetifikaty Banku lit. A na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	75	3	57

(*) Wartość kuponu kop. 3 1/3